

Piotr Koprowski

ORCID: 0000-0003-1016-9582

UG – Gdańsk

## **Jednostka w społeczeństwie polskim doby PRL (do początku lat 80. XX wieku)**

**Słowa kluczowe:** Polska Ludowa, jednostka, społeczeństwo, władza, państwo, petent, dysponent

**Keywords:** People's Poland, individual, society, power, state, petitioner, disposer

W społeczeństwie funkcjonującym w oparciu o liberalny porządek społeczno-światopoglądowy dowartościowuje się prywatne inicjatywy jednostek, będące często motorem napędowym określonych struktur. Z kolei w społeczeństwie socjalistycznym, a za takie można uznać społeczeństwo polskie w okresie Polski Ludowej, w relacjach między jednostkami (obywatelami) dopuszczalne i promowane było przede wszystkim współzawodnictwo związane z wykonywaniem zadań przewidzianych w sporządzonym „odgórnie” planie. Ze względu na to, iż zdecydowana większość dóbr była rozprowadzana na podstawie decyzji publicznych, relacje społeczne ogniskowały się przede wszystkim w strukturach państwowych. Siły społeczne powinny więc krystalizować się m.in. w procesie rywalizacji o nadzór nad działalnością decydenta publicznego. Ten zaś w społeczeństwie socjalistycznym pełnił specyficzną funkcję. Nie reagował „na gorąco” na zachodzące procesy o charakterze autonomicznym ani nie walczył z przeciwnikami ideologicznymi. Przede wszystkim był on animatorem życia zbiorowego na wykreowanych przez siebie nowych podstawach społecznych oraz tym, kto musi opanować „żywiol” gospodarstw domowych poszczególnych jednostek. Przedmiotem zainteresowania autora niniejszego artykułu jest jednostka w społeczeństwie polskim doby PRL (do początku lat 80. XX w.), wpisana w tego rodzaju mechanizmy i struktury.

Opanować „żywiół” gospodarstw domowych, zawsze jakoś „uwalniających się” ze spetryfikowanych struktur, oznaczało w tym okresie upaństwowieć inicjatywę działania w sferze życia zbiorowego. Podstawę organizacji społeczeństwa socjalistycznego w dobie PRL tworzyły określone zespoły pracowni-  
cze, zobligowane do wykonania konkretnych zadań i korzystania z przydzielonych środków. „Zbierając” w swego rodzaju zjednoczony, państwowy kombinat nie tylko produkcję i wymianę produktów, lecz również obsługę potrzeb ludności i kontrolę jej poczynąń, decydent publiczny koordynował przydział środków i zadań w całej sferze życia zbiorowego. Powstał więc uwzględniający realia techniczno-produkcyjne system resortowo-branżowy, obudowany siecią zależności służbowych mającą wyznaczać „pionowe” zarządzanie<sup>1</sup>. Przy tego rodzaju „konstrukcji” siłą rzeczy musiały pojawić się czynniki kojarzenia i różnicowania określonych interesów<sup>2</sup>. W efekcie współdziałanie w mechanizmie życia zbiorowego zaczęło, przynajmniej w jakiejś mierze, przekształcać się w coś, co przypomina zjawisko ekspansji społecznej.

Nie można jednak zapominać o tym, że ekspansja społeczna, ściśle związana z przewartościowaniem w obrębie układu sił, musiałaby mieć specyficzny wymiar. Upaństwowienie inicjatywy działania miało wszak zapobiec uzależnieniu przebiegu procesów społecznych od zmian w zakresie układu sił. Pociągało ono za sobą również – co warto podkreślić – upaństwowienie tych relacji międzyludzkich, które wiązały się z wykonywaniem określonych funkcji w życiu zbiorowym. W rozbudowanych strukturach państwowych jednostki kontaktowały się ze sobą nie jako osoby prywatne, lecz jako funkcjonariusze podejmujący działania z ramienia i na rachunek państwa, stosownie do przydzielonego im zakresu władzy i posiadanych kompetencji zawodowych. Rozległość zakresu spraw prowadzonych przez państwo sprawiała, iż nawet w przypadku załatwiania przez jednostki kwestii prywatnych jedna ze stron reprezentowała zazwyczaj państwo, a mówiąc precyzyjniej – jakąś strukturę państwa.

W sferze zawodowej jednostka po prostu wykonywała otrzymane polecenia, ale następstwa tego miały wpływ w głównej mierze na sytuację pracodawcy – państwa. W warunkach konkretnej, bezpośredniej rywalizacji między niezależnymi osobami-podmiotami działania napięcie między interesem indywidualnym i ponadpartykularnym uzewnętrznia się w określony sposób w strukturze społecznej. W społeczeństwie polskim doby PRL działało się jed-

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Bałtowski, *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza, rozwój, upadek*, Warszawa 2009.

<sup>2</sup> W. Wiśniewski, *Od kryzysu do normalizacji*, Warszawa 1984, s. 19–23.

nak inaczej. Owe antynomie między dwoma typami interesów niejako „uwe wnętrzniały się” w społecznym wymiarze osobowości danego „ja”, będącego zarazem pracownikiem i, przynajmniej teoretycznie, udziałowcem wieloczynnościowego „kombinatu”, jakim było ówczesne państwo. Tego typu rozdwojenie osobowości stawało się widoczne również w relacjach międzyludzkich, mających miejsce w sferze odgrywanych ról społecznych. W pierwszej kolejności trzeba wspomnieć o współdziałaniu podwładnego i przełożonego, których funkcje wyodrębniły się wskutek nałożenia na „techniczny” układ działania hierarchicznego systemu zarządzania<sup>3</sup>. W ślad za tym następowało upaństwowienie hierarchii społecznej na poziomie zależności służbowych. Niektóre jednostki – ze względu na zajmowane stanowiska w strukturach kierowniczo-organizacyjnych – wydawały innym polecenia, domagały się informacji o przeprowadzonych działaniach, a także oceniały je, mogąc nagradzać bądź karać wykonawców.

Struktura organizacyjna z wyodrębnionymi rolami podwładnego i przełożonego stanowiła w Polsce Ludowej odmienną jakość niż struktura społeczna. Nie powinno to dziwić. Podstawą tej ostatniej jest bowiem m.in. podział wśród ludzi określonych zasobów, takich jak bogactwo, przywileje, wpływy. Z kolei struktura organizacyjna opiera się na podziale wyraźnie wyodrębnionych kompetencji służbowych, które przysługują pełnionym – na podstawie umowy o pracę – funkcjom społecznym<sup>4</sup>. Z odgrywaniem ważnych ról w życiu zbiorowym wiążą się określone przywileje, jak choćby wysokość uposażenia, prestiż społeczny czy ułatwienia w dostępie do dóbr wyłączonych z obiegu powszechnego. Jeśli jednak tego rodzaju przywileje są udostępniane według przyjętych zasad, na mocy wewnętrznych rozporządzeń, a korzystające z nich jednostki respektują w sferze zawodowej określony rygorizm związany z zajmowanymi stanowiskami, cała struktura będzie funkcjonowała według bezosobowych reguł organizacyjnych i nie wystąpi problem „układu sił”. Osobiste przywileje będą miały w tym przypadku charakter konsumpcyjny i motywujący wysokich rangą funkcjonariuszy do jeszcze pełniejszej, głębszej identyfikacji z celami organizacji-dobroczyńcy.

Nie oznacza to jednak braku problemów. Mogą się one pojawić choćby wtedy, kiedy część osób związanych z daną organizacją uważa istniejące w niej zróżnicowanie za niesprawiedliwe, kiedy kwestionują oni kwalifikacje zajmujących eksponowane stanowiska decydentów lub też kiedy zasadniczo są przekonani, iż owa organizacja nie jest w stanie efektywnie zaspokajać potrzeb

<sup>3</sup> A. Micewski, *Polityka staje się historią*, Warszawa 1986, s. 377–383.

<sup>4</sup> *From Max Weber: Essays in Sociology*, red. H.H. Gerth, C.W. Mills, London 1947, s. 196–198.

społecznych. Krytyka może dotyczyć także kwestii związanych z zapewnieniem wydajności zbiorowego wysiłku, zainteresowaniem wykonawców efektami działań, odpowiednim motywowaniem do pracy również tych, którzy nie pracują na kierowniczych stanowiskach.

Nowa perspektywa pojawia się w momencie, kiedy można prywatnie, „na własną rękę” wykorzystać służbowe uprawnienia. Wówczas w społeczeństwie socjalistycznym, pozbawionym mechanizmów regulacji o charakterze autonomicznym, ujawniał się w mniejszym lub większym zakresie destrukcyjny charakter tego rodzaju możliwości. Nadużycie zajmowanego stanowiska w celu zapewnienia sobie korzyści wiązało się w PRL z zakresem kompetencyjnym i często przejawiało się w „wygodnej” interpretacji zarówno przepisów prawa, jak i upoważnień do działania. Przekłamania te mogły dotyczyć danych o sytuacji oraz wyników własnej działalności<sup>5</sup>. Do nadużycia stanowiska mogło dojść – i w Polsce Ludowej często dochodziło – również wówczas, kiedy dany decydent kierował się własnymi przekonaniem, mającymi wpływ na kształt interesu społecznego.

Wyraźną antynomię między interesem indywidualnym i ponadpartykularnym w PRL ujawniają nie tylko relacje podwładny–przełożony, lecz również funkcjonariusz–petent lub klient struktur państwowych. Funkcjonariusz zawsze działał z upoważnienia państwa i z tego względu jego postępowanie można postrzegać w kategoriach swoistej ekspansji organizmu państwowego wkraczającego w sprawy obywateli. Z kolei petent podejmował działanie w swoim prywatnym interesie, co – niezależnie od tego, czy efekt był pozytywny czy negatywny – dawało mu pewną swobodę wyboru postępowania. Co ciekawe, prawie każdy obywatel upaństwowionego społeczeństwa polskiego występował – przynajmniej pośrednio – na przemian raz w roli petenta, a raz funkcjonariusza. Jednak samo wyodrębnienie roli petenta i funkcjonariusza instytucji państwowej nie było wystarczające ani dla procesu formowania się struktury społecznej, ani dla zarysowania wyrazistego układu sił.

Przydzielony obywatelowi Polski Ludowej zakres autonomii, w obrębie którego mógł on przejawiać prywatną inicjatywę w celu realizacji osobistych celów, wytyczała organizacja życia zbiorowego<sup>6</sup>. Dokonywany przezeń wybór miejsca i rodzaju pracy był ograniczony zapotrzebowaniem zakładów na nowych pracowników, natomiast wybór sposobu wydawania zarobionych uczciwie pieniędzy – m.in. realizowanym przez gospodarkę nakazowo-rozdzielczą

<sup>5</sup> M. Tarniewski, *Płonie komitet*, Paryż 1982, s. 38; K. Madej, *Bezradność lub represja. Władze wobec przestępczości gospodarczej w PRL (1956–1970)*, Warszawa 2010.

<sup>6</sup> A. Machnikowska, *Prawo własności w Polsce w latach 1944–1981. Studium historyczno-prawne*, Gdańsk 2010.

modelem konsumpcji. Gdy obywatel spędzał swój wolny czas, musiał nadal pamiętać o wzmożonej czujności władz wobec różnego rodzaju, rzeczywistych i potencjalnych, zagrożeń dla ustroju realnego socjalizmu<sup>7</sup>. Ujęta w dosyć sztywne ramy prywatna inicjatywa oddziaływała w pewnym stopniu także na dystrybucję dóbr w społeczeństwie. Państwo, uwzględniając – przynajmniej częściowo – reakcje rynku pracy oraz podaży i popytu na artykuły konsumpcyjne, a także pragnąc nie dopuścić do wybuchu niezadowolenia społecznego, było punktem odniesienia dla każdej, nawet najbardziej przedsiębiorczej jednostki<sup>8</sup>.

Zważywszy na to, że interesy poszczególnych jednostek nierzadko ujawniały się w sferze organizacyjnej życia zbiorowego i wpływały na podejmowane decyzje w pracy zawodowej, relacja funkcjonariusz–petent ulegała ewolucji, przekształcając się w relację między dysponentem dóbr i osobą ubiegającą się o nie. W tej sytuacji znaczenie miał nie tylko stopień zrozumienia dysponenta dla zainteresowanego nabyciem czegoś, ale i specyfika, rodzaj konkretnych dóbr. Czasami decydent publiczny ustalał dla niektórych grup społecznych minimum socjalne lub dopuszczalną rozpiętość dochodów. Generalnie jednak podział dóbr ekonomicznych był ściśle związany z proporcją płac, przywilejów socjalnych (deputaty, szczególne świadczenia socjalne), premii, nadwyżek akordowych<sup>9</sup>. Pewną rolę w tym zakresie odgrywały też podejmowane inwestycje, które wymagały zatrudnienia (często na korzystnych warunkach) pracowników ze społeczności lokalnej<sup>10</sup>.

W związku z tym, iż upaństwowienie inicjatywy działania w życiu zbiorowym wymagało koordynacji organizacyjnej, pełna dyspozycja zasobami skupiała się na szczeblu centralnym. Ze szczebla centralnego uprawnienia decyzyjne przesuwano na niższe szczeble zarządzania. Jeden centralny ośrodek dyspozycji nie był bowiem w stanie uzyskać olbrzymiej ilości informacji i rozwiązać wszystkich problemów, mających często lokalną specyfikę i koloryt. Warto podkreślić, że w strukturze organizacyjnej w Polsce istniał podział zarówno władzy, jak i dóbr ekonomicznych. Bardzo ważny był w tym kontekście bezpośredni podział miejsc w tym układzie, przybierających postać etatów. Etat, zapewniający określone przywileje i dający osobistą satysfakcję, stał

<sup>7</sup> B. Klich-Kluczevska, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Warszawa 2005.

<sup>8</sup> J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. Czarny rynek w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010.

<sup>9</sup> J. Szumlicz, *Pomoc społeczna w polskim systemie zabezpieczenia społecznego*, Warszawa 1987.

<sup>10</sup> Zob. K. Kunicki, G. Ławecki, *Budujemy drugą Polskę. Wielkie inwestycje w PRL-u*, Łódź 2018.

się w upaństwowionym społeczeństwie polskim elementarnym dobrem indywidualnym. W związku z tym, iż poszczególne etaty różniły się między sobą pod względem stopnia zaspokajania indywidualnych aspiracji, wypracowano swoistą strategię ich obsady. Obsada bardziej atrakcyjnych etatów wymagała przeprowadzenia selekcji. Polityka personalna stała się swoistym czynnikiem kształtowania struktury społecznej. Najwyżej „punktowane” u kandydatów były bowiem m.in. ich kompetencje zawodowe oraz postawa ideowa, zyskująca nie tylko aprobatę, ale i zaufanie władz<sup>11</sup>.

Ekspansja społeczna jednostki w zorganizowanym społeczeństwie w dobie PRL przejawiała się głównie w robieniu określonej kariery, której towarzyszyła taka czy inna rywalizacja. Dochodziło do niej podczas ubiegania się o atrakcyjne etaty, a nawet już wcześniej, np. w trakcie studiów uniwersyteckich, których ukończenie znaczna część młodzieży, choćby z rodzin wiejskich, traktowała jako przepustkę do lepszego życia. Rywalizowano też o miejsca w strukturach władzy, przy czym zarówno broniący swoich „ciepłych” posad, jak i ci, którzy dopiero się o nie ubiegali, wykorzystywali przysługujące im prerogatywy służbowe.

Zainicjowanie, a następnie postępy przebudowy społeczno-ekonomicznej w duchu komunistycznym stwarzały określone możliwości przystosowania się „na nowo” jednostek do egzystencji w społeczeństwie, zmuszając je do rezygnacji ze „starych”, już nieaktualnych, kategorii oceny i analizy zjawisk, sposobów bycia i zachowań<sup>12</sup>. Do krystalizującego się *novum* odnosiła się zarówno władza komunistyczna, walcząca z wszelkimi przejawami tego, co „stare”, a więc już z założenia reakcyjne, jak też jej oponenti. Powodowało to pewne napięcia w strukturze socjalistycznego społeczeństwa. Napięcia występowały także na niezwiązanej ze strukturami państwowymi niwie społecznej i w obszarze nieumotywowanej ideologicznie konieczności codziennej adaptacji do realiów rzeczywistości. Adaptacja ta powstawała spontanicznie, na zasadzie odruchów samozachowawczych, pod wpływem bodźców pochodzących ze sfery życia zbiorowego<sup>13</sup>. W jej efekcie jednostki, przynajmniej niektóre, włączały się do różnych grup, znajdując w nich możliwość zaspokojenia swoich

<sup>11</sup> Usuwaniu dysonansów między zawodowymi i ideowymi kryteriami selekcji kandydatów na ważne stanowiska służyła w PRL – przynajmniej w pewnym stopniu – polityka przyjęć na wyższe uczelnie, uwzględniająca pochodzenie społeczne i światopogląd młodych ludzi. Zob. L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944–1956*, Lublin 2002; D. Gołaszewska-Chilczuk, *Partyjne zasady rekrutacji studentów. Ich efekty na przykładzie lubelskiego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 2010, nr 9, s. 155–177.

<sup>12</sup> L. Sobczak, *Rynek pracy w Polsce Ludowej*, Warszawa 1958.

<sup>13</sup> I. Kienzler, *Życie w PRL i strasznie, i śmiesznie*, Warszawa 2015.

potrzeb, realizacji dążeń, a także zyskując pewną tożsamość społeczną. Następujące w Polsce Ludowej przeobrażenia społeczno-ekonomiczne nie uświadomiły, jak się wydaje, społeczeństwu związku między indywidualną, jednostkową pomyślnością a powodzeniem wykonywanych zespołowo określonych zadań. Za pośrednictwem struktur państwowych wytworzył się natomiast specyficzny splot interesów między gospodarstwami domowymi.

W PRL splot interesów między poszczególnymi jednostkami pojawiał się w dużej mierze dzięki podejmowanym na różnych szczeblach zarządzania państwem publicznym decyzjom, dotyczącym m.in. rozdziału zadań, środków niezbędnych do ich realizacji oraz różnego rodzaju dóbr użytku osobistego (materialnych, ekonomicznych itp.). Upaństwowione w istocie relacje społeczne niejako „wciągały” wiele elementów w orbitę peerelowskiej maszyny. Dość wspomnieć, że nawet działania ukierunkowane na osiągnięcie celów osobistych zostały „zepchnięte” w obręb procedur natury organizacyjnej. Zdolność przystosowania się do panującego porządku społeczno-ekonomicznego rozstrzygała o osobistej pomyślności lub niepomyślności jednostek. Do początku lat 80. XX wieku nie było żadnej alternatywnej drogi, niezależnie od stopnia akceptacji ówczesnych realiów.

Przystosowanie się do panującego systemu nie musiało jednak oznaczać – i w przypadku Polaków nie oznaczało – całkowitego podporządkowania się decydentowi publicznemu. W praktyce społeczna utopia nie została urzeczywistniona. Państwo, kierując się własnym interesem, wyzwoliło jednak w obywatelach dążenia partykularne. Podporządkowanie społeczeństwa polskiego komunistycznej władzy nie sprowadziło się do ukształtowania jednostek skłonnych bezmyślnie słuchać takiego czy innego oficjalnego autorytetu. Polegało ono przede wszystkim na narzuceniu obywatelom dążącym do osiągnięcia pomyślności osobistej pewnych reguł gry w strukturach państwowych. Te ostatnie za sprawą społecznych zachowań jednostek zyskały swego rodzaju legitymizację o charakterze pragmatycznym.

W PRL nabywanie przez obywateli tożsamości społecznej odbywało się głównie na drodze kontaktów z różnymi ośrodkami administracyjnymi i politycznymi, którym przedkładali oni różnego rodzaju postulaty, dostarczali informacji mających uzasadnić słuszność określonego działania itp. Co ciekawe, nawet jeśli dana jednostka wskazywała na przysługujące jej prawo dostępu do jakiegoś dobra, powołując się na schemat: „dlaczego ja tego nie mam, a X to już ma?”, nie dochodziło zazwyczaj do bezpośredniego kontaktu, a więc i starcia między nią a „tym drugim”<sup>14</sup>. Każda jednostka ubiegająca się o określone

<sup>14</sup> W. Wesołowski, *Klasy, warstwy i władza*, Warszawa 1966, s. 112–116.

dobro występowała w roli petenta, usiłującego jakoś – nie zawsze za pomocą merytorycznego wywodu – zyskać przychyłność urzędowych czynników. Jeśli petent, mimo podjętych zabiegów i uniżoności wobec instytucji państwowych, nie zdołał nic uzyskać, mógł złożyć skargę<sup>15</sup>. Postawy roszczeniowe obywateli wobec państwa – szafarza dóbr i zarazem wyznacznika miary sprawiedliwości społecznej – nie były do początku lat 80. marginalnym zachowaniem.

Ze względu na to, iż władza państwowa w dobie PRL organizowała całość życia zbiorowego, o określone dobra ubiegały się nie tylko jednostki, ale i grupy społeczne, połączone wewnątrznie wspólnotą interesów. Co charakterystyczne, należały do nich m.in. ogniwa organizacyjne struktury państwowej. Czasem występowały one w roli dysponenta pewnych dóbr, innym razem zaś – w roli petenta. Dążenie do uzyskania przywilejów, udogodnień przez współtworzące różne komórki osoby było nagminne w rozbudowanej hierarchicznie i funkcjonalnie organizacji państwowej. Tworzyła się przy tym sieć wzajemnych uzależnień, w której odbiorcy zadań i środków do ich realizacji usytuowani bardziej „na górze” obdzielali nimi swoich podopiecznych usytuowanych „niżej”. Ubiegający się o określone zasoby byli jednocześnie dysponentami innych towarów, co naturalnie prowadziło do transakcji wymiennych. Zazwyczaj przełożeni opierali swoją pozycję zawodową i autorytet na lojalności podwładnych oraz ich chęci do współpracy. Obydwu stronom zależało więc na utrzymaniu dobrych relacji.

W sytuacji, kiedy decydującej roli nie odgrywały uwarunkowania ekonomiczne, z prawem podaży i popytu na czele, ceny towarów nie odzwierciedlały faktycznych kosztów ich wytwarzania, ale preferencje władz centralnych. Zysk nie współkształtował tożsamości żadnej grupy społecznej, będąc jedynie umowną kategorią umożliwiającą ocenę efektywności gospodarowania, zaś państwowo-polityczni decydenci nie zabiegali w istocie o przychyłność opinii publicznej. W mechanizmie życia zbiorowego jednostki i grupy, połączone wspólnotą interesów, nie posiadały własnego „punktu ciężkości”, będąc swego rodzaju niewolnikami systemu kierowania i organizacji.

W Polsce Ludowej występowało dosyć istotne społecznie zróżnicowanie między pracą o charakterze kierowniczym i pracą typowo wykonawczą. Kierownik był osobą upoważnioną i osobiście zaangażowaną w to, by egzekwo-

<sup>15</sup> W Polsce Ludowej znajdowały się liczne biura skarg, działające m.in. przy organach państwowych, komitetach partyjnych, redakcjach gazet. Zob. np. R. Domke, *Problemy społeczne Polaków w świetle analiz Biura Listów KC PZPR w latach siedemdziesiątych XX wieku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 17 (2011), nr 1, s. 353–370; A.M. Adamus, *Peerelowskie pisanie do władzy*, w: *Letnia szkoła historii najnowszej 2012. Referaty*, red. K. Dworaczek, Ł. Kamiński, Warszawa 2013, s. 136–153.



wać od podwładnego wykonywanie obowiązków, podnosić efektywność pracy i obniżać koszty. Od szeregowego pracownika odróżniał się on pozycją społeczną, wysokością uzyskiwanego uposażenia, perspektywą kariery zawodowej, stylem życia, zainteresowaniami i aspiracjami pozazawodowymi. Osoby zajmujące stanowiska kierownicze i niekierownicze znacznie więcej dzieliło, niż łączyło. Nawet kwestie związane z funkcjonowaniem ich wspólnego zakładu pracy każda z nich postrzegała w innej optyce, nie mówiąc o zagadnieniach większego formatu, jak choćby polityka gospodarcza czy model konsumpcji.

Zważywszy jednak na to, iż zarówno pion kierowniczy, jak i szeregowi pracownicy to ogniwa jednolitej organizacji państwowej, na które przemożny wpływ wywierały instancje nadrzędne, obie te kategorie społeczne często jednoczyły się w dążeniu do otrzymywania stosunkowo nietrudnych zadań i dużych środków na ich realizację. Swoiste zbliżenie interesów między dyrekcją i robotnikami miało również inne oblicze.

W środowisku robotników fabrycznych (...) niekiedy [miało miejsce] świadome zaniżanie norm produkcyjnych, w obawie przed ich zaostrzeniem (...) wśród personelu kierowniczego natomiast [dochodziło do] planowania zadań przedsiębiorstwa poniżej faktycznie istniejących możliwości („ukrywanie rezerw”), wykonywania planu kosztem jakości produkcji („buble zalegające magazyny”). Zakres kompetencji umożliwiał również personelowi kierowniczemu działanie na rzecz swoich grupowych interesów, na przykład przy podziale premii, nagród itp.<sup>16</sup>.

Powstawała w ten sposób swoista „wypadkowa” wewnętrznie zróżnicowanych interesów. Od tzw. swoich ludzi dyrektor zakładu mógł oczekiwać pomocy i przychylności, ci zaś mieli świadomość, że ma on wobec nich dług wdzięczności czy nawet pewne zobowiązania.

„Swoi ludzie” stanowili w dobie PRL najlepszy rodzaj gwarancji wspólnoty interesów w sytuacji permanentnego deficytu dóbr. Nierzadko przeciwstawiano dążenia danego ogniwa organizacji życia zbiorowego organizmowi społecznemu postrzeganemu jako określona całość. „Swoi” tworzyli konkretną strukturę instytucjonalno-personalną, odróżniając się wyraźnie od anonimowego czy wręcz wrogiego „otoczenia”. Wykrystalizował się specyficzny „układ sił”, niereprezentujący – co prawda – społecznego wymiaru zróżnicowania interesów, lecz wywierający znaczący wpływ na funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki. Nie bez znaczenia było również to, do jakiej dziedziny życia społeczno-zawodowego należeli „swoi” i ich bezpośredni zwierzchnik. Jeśli – przy-

<sup>16</sup> J. Balcerek, L. Gilejko, *Społeczno-ekonomiczne funkcje samorządu robotniczego*, Warszawa 1967, s. 141.

kładowo – „obsługiwali” publiczne ośrodki przymusu bezpośredniego (Służba Bezpieczeństwa, kadra zawodowych wojskowych), ich „siła przetargowa” była zdecydowanie większa niż tych, którzy takiego „przywileju” nie posiadali.

„Podzielone” na grupy społeczeństwo, zaangażowane w specyficzny, „miejscowy” układ interesów, charakteryzowało się pasywnością polityczną<sup>17</sup>. Determinowało to – przynajmniej w pewnym stopniu – fenomen polskiego przywództwa politycznego w systemie społecznym. Z jednej strony, przywódcy w Polsce Ludowej starali się zapewnić sobie jak największą niezależność w kształtowaniu polityki społeczno-ekonomicznej, opierając się na aparacie przymusu pomagającym forsować ich koncepcje, m.in. koncepcję industrializacji kraju. Ów aparat, mający różnorakie przywileje i uprawnienia, nie wykazywał jednak większego zainteresowania sferą gospodarczą. Z drugiej strony, przywódcy tworzyli programy o charakterze doktrynalno-pragmatycznym, w których uwzględniali – przynajmniej w jakimś stopniu – naciski bądź sugestie takich czy innych lobby. Te ostatnie mogły stawać się swoistą bazą społeczną dla pełnionego przywództwa danej jednostki. Związki między przywódcą i różnymi lobby mogły niekiedy prowadzić do pewnej legitymizacji inwestycji, często gigantycznych, tego pierwszego. Nie owocowały jednakże wypracowaniem skutecznych sposobów rozwiązywania pojawiających się problemów.

W PRL nie było sprzyjających warunków do rozwoju form pozapaństwowej organizacji społecznej ani też do pojawienia się – w ramach państwowych struktur – innowacji technicznych czy nowych technologii wytwarzania produktów. Układ współtworzony przez petentów i dysponentów, z mniejszymi podgrupami „swoich” i „obcych”, konserwował jednak istniejące *status quo*, i robił to chyba nawet lepiej niż aparat represyjno-kontrolny. Miała na to wpływ zarówno właściwa jednostce-petentowi ugodowość, jak też istnienie potencjalnej i faktycznej możliwości poprawy własnego położenia. Perspektywa lepszego ułożenia sobie życia wiązała się z pewnym marginesem swobody każdego decydenta – funkcjonariusza organizacji państwowej. O losach danej jednostki decydowały ponadto układy personalne, które z kolei tworzyły się na bazie wspólnych interesów, ale i pod wpływem rozwoju kontaktów towarzysko-przyjacielskich.

Z powodu braku w sferze życia społeczno-gospodarczego doby PRL mechanizmów wolnorynkowych i swobodnie, w nieskrępowany sposób kształtującej się opinii publicznej względną pomyślność, a nawet sukces osiągały

<sup>17</sup> S. Galij-Skarbińska, *Postawy prosystemowe i antysystemowe w PRL w latach siedemdziesiątych*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 10 (2013), s. 148–161.

przede wszystkim te jednostki, które lepiej opanowały zasady różnych gier i taktyki „drobnych kroczków”. Fenomen wzajemnego wyświadczenia sobie „przysług” przyczyniał się do wytwarzania między jednostkami relacji typu patron–klient, które do pewnego momentu zapobiegały narastaniu niezadowolenia społecznego. Takie działania wynikały nie tylko z zimnego wyrachowania czy zdroworozsądkowej kalkulacji, ale również ze zrozumienia potrzeb innych, nieanonimowych osób, a może i z chęci przyjscia im z pomocą. Warto też dodać, że owa próba zrozumienia i empatii przekraczała niekiedy podziały polityczno–światopoglądowe. Paternalistyczne układy, nazywane potocznie „kumoterskimi”<sup>18</sup>, pozwalały często przetrwać osobom pozostającym w konflikcie z władzą oraz nieco łagodziły jej społeczną ocenę, nie eliminując jednak ciągle obecnych w przestrzeni życia codziennego narzekań zwykłych ludzi.

Splot interesów między władzą komunistyczną i upaństwowionym społeczeństwem, jaki istniał w Polsce Ludowej do początku lat 80. XX wieku, nie miał szczególnie konfliktowego charakteru, biorąc pod uwagę podział dóbr osobistego użytku. Przywileje ekonomiczne związane z zajmowaniem wysokich stanowisk obejmowały zasadniczo dosyć niewielką grupę ludzi i były – przynajmniej w pewnym sensie – ze względów ideologicznych owiane tajemnicą. Z punktu widzenia zwykłego obywatela większe znaczenie miały rozmaite mniej lub bardziej zakamuflowane zabiegi prowadzące do sytuacji, w której określone korzyści można było osiągnąć dzięki „operacji” rozdysponowywania różnych zasobów na szczeblach niższych od centralnego. „Operacja” ta ściśle wiązała się z nieformalnymi porozumieniami, układami, w obrębie których mogła pojawić się też empatia, zrozumienie dla potrzeb innych.

<sup>18</sup> Szerzej na temat „kumoterstwa” w ujęciu socjologicznym i filozoficznym zob. R. Rosicki, *Rzecz o nepotyzmie i kumoterstwie*, „Przegląd Politologiczny” 17 (2012), nr 2, s. 131–146.

## Bibliografia

- Adamus A.M., *Peerełowskie pisanie do władzy*, w: *Letnia szkoła historii najnowszej 2012. Referaty*, red. K. Dworaczek, Ł. Kamiński, Warszawa 2013, s. 136–153.
- Balcerek J., Gilejko L., *Społeczno-ekonomiczne funkcje samorządu robotniczego*, Warszawa 1967.
- Bałtowski M., *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza, rozwój, upadek*, Warszawa 2009.
- Broda M., „Zrozumieć Rosję”? O rosyjskiej zagadce-tajemnicy, Łódź 2011.
- Domke R., *Problemy społeczne Polaków w świetle analiz Biura Listów KC PZPR w latach siedemdziesiątych XX wieku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 17 (2011), nr 1, s. 353–370.
- From Max Weber: Essays in Sociology*, red. H.H. Gerth, C.W. Mills, London 1947.
- Galij-Skarbińska S., *Postawy prosystemowe i antysystemowe w PRL w latach siedemdziesiątych*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 10 (2013), s. 148–161.
- Gołaszewska-Chilczuk D., *Partyjne zasady rekrutacji studentów. Ich efekty na przykładzie lubelskiego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 2010, nr 9, s. 155–177.
- Kienzler I., *Życie w PRL i strasznie, i śmiesznie*, Warszawa 2015.
- Klich-Kluczevska B., *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Warszawa 2005.
- Kochanowski J., *Tylnymi drzwiami. Czarny rynek w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010.
- Koprowski P., *Stosunki polsko-radzieckie w latach osiemdziesiątych XX w. – specyfika i uwarunkowania*, w: *O Polsce Ludowej – wybrane zagadnienia*, red. B.A. Nowak, K. Maciąg, Lublin 2017, s. 70–84.
- Kunicki K., Ławecki G., *Budujemy drugą Polskę. Wielkie inwestycje w PRL-u*, Łódź 2018.
- Machnikowska A., *Prawo własności w Polsce w latach 1944–1981. Studium historycznoprawne*, Gdańsk 2010.
- Madej K., *Bezradność lub represja. Władze wobec przestępczości gospodarczej w PRL (1956–1970)*, Warszawa 2010.
- Micewski A., *Polityka staje się historią*, Warszawa 1986.
- Paczkowski A., *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa 2006.
- Polacy '81. Postrzeganie kryzysu i konfliktu*, red. W. Adamski, Warszawa 1983.
- Rosicki R., *Rzecz o nepotyzmie i kumoterstwie*, „Przegląd Politologiczny” 17 (2012), nr 2, s. 131–146.
- Sobczak L., *Rynek pracy w Polsce Ludowej*, Warszawa 1958.
- Styl życia, obyczaje, etos w Polsce lat siedemdziesiątych z perspektywy roku 1981. Szkice*, red. A. Siciński, Warszawa 1981.
- Szuba L., *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944–1956*, Lublin 2002.
- Szumlicz J., *Pomoc społeczna w polskim systemie zabezpieczenia społecznego*, Warszawa 1987.
- Tarniewski M., *Płonie komitet*, Paryż 1982.
- Wesołowski W., *Klasy, warstwy i władza*, Warszawa 1966.
- Wiśniewski W., *Od kryzysu do normalizacji*, Warszawa 1984.

---

### **Streszczenie**

#### **Jednostka w społeczeństwie polskim doby PRL (do początku lat 80. XX wieku)**

W artykule przedstawiono kilka refleksji na temat fenomenu jednostki w polskim społeczeństwie doby PRL (do początku lat 80. XX wieku). Splot interesów, jaki zachodził między władzą komunistyczną i upaństwowionym społeczeństwem, nie miał, jeśli weźmiemy pod uwagę podział dóbr osobistego użytku, charakteru szczególnie konfliktowego. Przywileje ekonomiczne związane z zajmowaniem wysokich stanowisk obejmowały zasadniczo dosyć niewielką grupę ludzi i były – przynajmniej w pewnym sensie – „maskowane” pod wpływem oficjalnej ideologii komunistycznej. Z punktu widzenia „zwykłego” obywatela, konkretnej jednostki, większe znaczenie miały różnego rodzaju mniej lub bardziej zakamuflowane zabiegi, w wyniku których określone korzyści można było osiągnąć w związku z „operacją” rozdysponowywania określonych zasobów na szczeblach usytuowanych poniżej nadrzędnego, centralnego. „Operacja” ta ściśle wiązała się z różnorakimi nieformalnymi porozumieniami, układami, w obrębie których mogła pojawić się też empatia, zrozumienie dla potrzeb innych.

### **Summary**

#### **An individual in the Polish society of the day of the Polish People's Republic (up to the beginning of 1980s)**

The article presents a few comments referring to the phenomenon of the individual in the Polish society of the Polish People's Republic (up to the beginning of the 1980s), "inscribed" into specific mechanisms and structures. The tangle of interests that existed between the communist authorities and the nationalized society did not have, if we take into account the distribution of personal interests, something particularly conflictual. The economic privileges associated with occupying high positions generally included quite a small group of people and were – at least in a sense – "masked" under the influence of the official communist ideology. From the point of view of an "ordinary" citizen, a particular individual, different types of more or less disguised operations were more important, in which specific benefits could be achieved due to the "operation" of allocating specific resources at the subordinate, central levels. This "operation" was closely related to various, informal agreements, arrangements within which empathy and understanding for the needs of others could arise.